Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK
ZJEDNOCZENIE
ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 12 maja 1929. Nr. 17.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8. Telefon 576.	25 groszy.

Uroczysty protest przeciw niemieckim zakusom.

Kraków umie godnie wystąpić, kiedy się ważą losy narodu. Dowodem masowy wiec obywatelski Krakowa w sali Strzeleckiej, zwołany przez wszystkie ugrupowania polityczne i organizacje społeczne, celem zademonstrowania przeciwko ostatnim zamachom i gwałtom niemieckim, który się odbył w niedzielę dnia 5 maja b. r.

Po licznych przemówieniach uchwalono następujące rezolucje:

1) Obywatele m. Krakowa, zebrani w dniu 5 maja w sali Strzeleckiej na wiadomość o wysuniętej przez Niemcy na naradzie ekspertów finansowych w Paryżu supozycji, iż Niemcy zapłacić mogą aljantom sumy większe od obecnie płaconych, ale pod warunkiem, że aljanci akceptują zmianę granic Rzeszy niemieckiej m. in. na Wschodzie kosztem Gdańska, polskiego Pomorza i Górnego Śląska — stwierdzają, iż niema takiej siły, którąby żywych Polaków skłoniła do ustępstw terytorjalnych na rzecz kogokolwiek. Podnoszenie przez Niemców w formie urzędowej i nieurzędowej pretensyj do zachodnich dzielnic Polski, ziem odwiecznie polskich rozniecić może ogień nowej wojny światowej, a w każdym razie podtrzymuje w tej części Europy szkodliwe podniecenie i podrażnienie sąsiedzkich stosunków. Zebrani oczekują od rządu polskiego energicznych kroków na terenie międzynarodowym wykazujących, gdzie kryje się zaborczy militaryzm i groźba nowych zamieszek, zmierzających do zaspokojenia zaborczych apetytów naszego zachodniego sąsiada. A że ostatnie i najpewniejsze słowo w obronie granic państwa naszego ma i mieć musi siła narodu polskiego i konsolidacja polskiego społeczeństwa, zebrani stwierdzają, iż niema różnic w społeczeństwie, gdy idzie o całość granic państwa i środki potrzebne dla ich obrony.

a) Mieszkańcy m. Krakowa, zebrani na ogólnoobywatelskim wiecu, zorganizowanym przez przedstawicieli wszystkich organizacyj politycznych, zakładają gorący protest przeciwko nowym niemieckim zamachom na honor i całość Polski, jak najostrzej piętnują barbarzyński napad Niemców w Opolu na tamtejszą polską ludność w czasie przedstawienia polskiego teatru, oraz brutalne pobicie artystów i artystek polskich, obywateli państwa polskiego wśród znęcania się nad bezbronnemi kobietami; b) zebrani wyrażają serdeczne współczucie polskim artystom za wyrządzoną krzywdę, oraz gorące uznanie za pełnienie szczytnej misji narodowej wśród tak ciężkich warunków; c) wyrażają przekonanie, że rząd Rzeczypospolitej potrafi wymusić na władzach niemieckich pełne moralne i materjalne zadośćuczynienie dla ofiar barbarzyńskiego napadu, że winni zostaną należycie ukarani; d) zebrani zdając sobie sprawę z potrzeby wymiany dóbr kulturalnych pomiędzy narodami, nie widzą w tej chwili warunków odpowiednich na tę współpracę z Niemcami, gdzie nad działaniem umysłów światlejszych i kulturalniejszych góruje decydująco zgubny wpływ żywiołów zacietrzewionych w nienawiści do innych narodów, a kierujących się jedynie ślepą żądzą odwetu.

Uważając zatem, że na haniebne i barbarzyńskie postępowanie pruskiego krzyżactwa odpowiedzią najwymowniejszą będzie zastosowanie siły prawa, zebrani domagają się od władz polskich wzbronienia wstępu do Polski niemieckim artystom oraz pokazów w Polsce niemieckich filmów, dopóki byt spokojny i kulturalny rozwój dla polskiej mniejszości i obywateli państwa polskiego na terenie państwa niemieckiego nie będzie zabezpieczony.

Zebrani wyrażając przekonanie, że najlepszą odpowiedzią na odwetowe zamiary i zbrodnicze praktyki Niemców jest silna postawa państwa i całego społeczeństwa, oraz pogotowie zbrojne całego narodu, zwracają się do wszystkich sfer z gorącym apelem, do jak najskuteczniejszego jednoczenia poszczególnych prac i wysiłków we wszystkich twórczych dziedzinach życia, w szczególności w dziedzinie obronnej siły narodu przez intenzywne poparcie pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem młodego pokolenia.

Demonstracyjny pochód.

Po uchwaleniu rezolucyj uformował się pochód, który ruszył pod województwo. Prezydjum wiecu udało się do wojewody Dra Kwaśniewskiego, któremu przewodniczący wiecu prez. Rolle złożył sprawozdanie z przebiegu wiecu, oraz uchwalone rezolucje, podkreślając, że manifestacja jest dziełem wszystkich zjednoczonych sfer społeczeństwa krakowskiego. P. wojewoda w odpowiedzi zapewnił, że rząd podziela stanowisko zajęte przez obywatelstwo m. Krakowa, oraz zaznaczył, że najlepszą manifestacją i jej pozytywnym wynikiem jest właśnie zjednoczenie się społeczeństwa pod hasłem obrony państwa.

Oświadczenie p. wojewody zakomunikował zgromadzonym tłumom prez. Rolle z balkonu województwa, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego. Zebrani po odśpiewaniu Roty i hymnu państwowego rozwiązali pochód. Część zebranych ruszyła pod budynek konsulatu niemieckiego, wznosząc okrzyki antyniemieckie. Porządku nigdzie nie zakłócono.

„Kulturträgery".

Katowicki zespół operowy wybrał ssię na gościnny występ do Opola, aby dać jedno przedstawienie dla licznej tamtejszej ludności polskiej. Wycieczka miała dla artystów polskich smutne następstwa. Dzięki agitacji niemieckiej pracy nacjonalistycznej na Śląsku niemieckim uruchomione zostały wszystkie bojówki i motłoch miejski, aby przeszkodzić występowi artystów polskich. Z ciężkim trudem doprowadzono jednak przedstawienie do końca. Po przedstawieniu artyści udali się natychmiast na dworzec kolejowy, pragnąc wrócić do Katowic. W drodze na dworzec napadł na nich tłum i zaczęła się regularna masakra. Nikt z licznego zespołu nie wyszedł cało, a niektórzy zostali niebezpiecznie okaleczeni i może na całe życie będą mieli pamiątkę z tej wycieczki. Czytając suche orzeczenie lekarskie o stanie niektórych członków zespołu, odnosi się wrażenie, jak przy czytaniu sprawozdania z jakiejś ciężkiej katastrofy, która narobiła spustoszenia wśród ludzi, którzy padli jej ofiarą.

Czytając sprawozdanie z masakry artystów polskich w Opolu wierzyć się wprost nie chce, że w dobie dzisiejszej jest jeszcze rzekomo kulturalne społeczeństwo, w którymby pod okiem władz zorganizowane bandy bojówek nacjonalistycznych, oszalałych nienawiścią biły aktorów, znieważały, lżyły i kopały kobiety, grożąc im śmiercią.

Prowokacja niemiecka nie może pozostać bez odpowiedzi.

Przedewszystkiem po tem co zaszło w Opolu, nie może być mowy o przedstawieniach opery berlińskiej na polskim Śląsku. Powtóre należy bezwzględnie zakazać występów jakichkolwiek artystów niemieckich w Polsce, aż do czasu, kiedy Niemcy nie nauczą hamować swej brutalnej złości w stosunku do przedstawicieli polskiej sztuki i polskiej kultury. Wreszcie Polska winna zażądać jaknajszerszego zadośćuczynienia za zniewagi wyrządzone polskim artystom, oraz pełnego ich odszkodowania za utratę zdrowia.

Wszystko to może otrzeźwi Niemców. Niczem są dla nas wyrazy ubolewania przedstawicieli władz wobec naszych reprezentantów urzędowych, niczem pewne zmiany czy posunięcia urzędowe — czy wreszcie kondolencje drobnych grup niemieckich stowarzyszeń kulturalnych, które pod sugestją karcącego oka cywilizowanego świata wypowiadają blade formułki przeproszenia, jeżeli większa część społeczeństwa niemieckiego odkrywa zwierzęcą twarz wykrzywioną krwiożerczą nienawiścią.

Kultura świata nie ogarnęła ich ducha. Dawny Krzyżak miał krzyż na piersiach, a miecz pod duchowną szatą. Krzyżak współczesny ma hasła pokoju na ustach, a brauning w kieszeni. Dawniej pod pretekstem krzewienia wiary chrześcijańskiej ogniem i mieczem tępili rdzenną ludność słowiańskich ziem i na ruinach ich osiedli budowali krzyżackie zamki. W niedawnej jeszcze przeszłości pozbawiali ziemi ludność zrabowanych przez się dzielnic polskich, katowali dzieci polskie we Wrześni, a dziś masakrują zespół artystów polskich za to, że przyszli między polskich braci, aby ich pokrzepić.

Plemię krzyżackie społeczeństwo swoje wychowuje w zwierzęcej nienawiści do wszystkiego co nie jest niemieckie, dyszy żądzą odwetu, gdzie tylko może pokazuje swą brutalną, do mordowania i masakry zawsze gotową pięść.

DR. A. LEWICKI.

Musimy torować drogi, łączące nas ze światem.

II.

O ruchu obcych.

Gdy w poprzednim artykule mówiliśmy o wymianie towarów na surowce i środki pieniężne, dziś poświęcimy uwagę innemu źródłu, z którego napływać mogą do nas pieniądze z zagranicy, mianowicie ruchowi obcych.

Cudzoziemcy dotąd dość nielicznie przybywają do Polski, bądź dlatego, że kraj nasz, mało znany na szerokim świecie dla braku stosownej propagandy, nie przedstawia dla przeciętnego turysty szczególniejszej atrakcji, bądź dlatego, że cudzoziemiec nie znajduje w Polsce tych udogodnień i ułatwień, które czynią nietrudnym i przyjemnym pobyt wśród nieznanych warunków.

Nie jest ruch obcych u nas zorganizowany tak, aby stać się mógł poważniejszem źródłem narodowego dochodu.

To wielkie dotychczasowe zaniedbanie mści się na cyfrach naszego bilansu płatniczego. Według statystyki urzędowej dochody z ruchu obcych wyraziły się w roku 1927 po stronie czynnej (przypływ obcych) sumą 6.07 milj. zł., a po stronie biernej (wyjazdy obywateli polskich zagranicę) 76.9 milj. zł. Saldo tedy wynosiło po stronie biernej 16.2 milj. zł. Spadło ono wprawdzie w latach następnych do kwoty 8 milj. zł., lecz wzrośnie z pewnością na nowo, i to znacznie, z chwilą, gdy pęknie wreszcie chiński mur paszportowy, co jest koniecznością z wielu innych względów. Niepodobna bowiem z Polski czynić wiecznie jakiejś wyspy trędowatych, o stale zamkniętych dla olbrzymiej większości obywateli granicach.

Lecz dążność do poprawy bilansu płatniczego nie jest jedynym argumentem, przemawiającym za należytem zorganizowaniem u nas ruchu obcych. Ożywienie tego ruchu wpływa podniecająco na cały szereg przedsiębiorstw, pozostających w bezpośrednim związku z tym ru-

Pokonani zwyciężają.

Traktat Wersalski nałożył na pokonane Niemcy obowiązek odszkodowań wojennych. Suma zobowiązań niemieckich z tego tytułu została wówczas oznaczoną na wyżej 100 miljardów marek niem. Odpowiada ona też rzeczywistej kwocie wydatków wojny światowej i szkód wojennych po stronie Aljantów. Niemcy podpisując warunki pokoju w Wersalu zdawały sobie sprawę, że płacić nie będą, a w każdym razie nie w tej wysokości. — Głównie chodziło nie o to, by nie płacić w gotówce, ale świadczenia swe wykorzystać w naturze. Jak długo mogli na rachunek odszkodowań oddawać swój węgiel, swoje maszyny, tak długo Niemcy, choć ze łzą w oku płacili swą produkcją, lecz gdy Aljanci zażądali opłat gotówkowych — napotkali na twardy opór. Dla upozorowania swej niezdolności płatniczej dopuścili oni do niebywałej w dziejach gospodarstwa światowego inflacji marki niemieckiej, która właściwie była dla nich znakomitym interesem. Drukując bez ograniczenia banknoty, ściągali z całego świata dobrą walutę. Mając znakomicie zorganizowany przemysł, potrafili w sposób genjalny wprost nadać swoim operacjom finansowym pozory działań gospodarczych — z drugiej zaś strony wywołać u Aljantów przekonanie wewnętrznego załamania gospodarczego, z czego wyłonić się musiała kwestja rewizji zobowiązań odszkodowawczych.

W tych warunkach narzucony Niemcom przez Aljantów w roku 1924 t. zw. plan Davesa — miał przez kapitalistyczną współpracę zainteresowanych państw i Ameryki z instytucjami finansowemi Rzeszy Niemieckiej ułatwić tej ostatniej uregulowanie zobowiązań reparacyjnych. — Ustanowiony w Niemczech Komisarz reparacyjny miał czuwać z ramienia zwycięzców nad prawidłowem wykonywaniem planu reparacyjnego. Plan Davesa był dla Niemiec niewygodny. Nakładał on na nie obowiązek wypłat gotówkowych, wynoszących przeciętnie do dwu i pół miljarda marek rocznie. Jakkolwiek kwoty te były duże, odpowiadały one jednak możności płatniczej Niemiec. Jak to było do przewidzenia, dłużnicy starali się wszelkiemi możliwemi sposobami uchylić od swych zobowiązań, powołując się stale na niemożność podołania tak znacznym ciężarom. Gdy sprawa stawała się coraz bardziej drażliwą, a sprzymierzeni tracili wiarę w otrzymanie świadczeń na podstawie planu Davesa, zaczęto mówić o nowem opracowaniu planu spłat odszkodowawczych.

W kwietniu bieżącego roku zebrała się w Paryżu komisja rzeczoznawców, która miała rozpatrzeć szczegółowo wzajemne sytuacje i przedstawić nowe propozycje w sprawie reparacji.

Propozycje takie przedstawiono i rokowania się toczą....

Nie każdy może zdaje sobie sprawę, że pokonane Niemcy prowadzą dalej wojnę i to wojnę zwycięzką na terenie gospodarczym. I tu obserwujemy ciekawe zjawisko, jak pod pozorem bankructwa finansowego w dobie inflacji niemieckiej marki — gromadzą Niemcy olbrzymie zapasy dobrych walut zagranicznych. Widzieliśmy, jak po przyjęciu planu Davesa, kapitał amerykański i reszty Europy szeroką strugą płynie do Niemiec, aby je „odbudować“, a raraczej bogacić przez tworzenie coraz to nowych warsztatów pracy. Obecnie stoimy przed nowym jakiemś posunięciem Niemiec na szachownicy międzynarodowego życia gospodarczego, a może nawet politycznego.

Liczyć się trzeba, że wkońcu Niemcy swoje zobowiązania w tej czy innej formie zapłacą, ale i to zdaje się być pewnem, że na tym interesie grubo zarobią i pokażą światu, że na terenie rozprawy orężnej wojna się nie kończy, a ten

---

chem, a więc na przedsiębiorstwa przewozowe, hotelarskie, restauracyjne, widowiskowe itp. W dalszem zaś oddziaływaniu ulega ożywieniu handel, zwłaszcza zaś zbyt wszelkiego rodzaju wytworów rodzimych, przemysłu krajowego, osobliwości lokalnych i przedmiotów pamiątkowych, które tak chętnie nabywają zawsze podróżni, — gdy zdarzy im się do tego okazja.

Handel i przemysł mają pozatem w związku z ruchem obcych inne jeszcze możliwości rozwojowe, — mianowicie widoki na eksport, o ile przybywający do Polski cudzoziemcy zapoznawszy się z naszą wytwórczością, nawiążą z polskimi wytwórcami lub kupcami stosunki handlowe.

By jednak wejść na tę drogę rozwojową, należy cały ruch obcych odpowiednio zorganizować. Działalność ta musi iść w dwu kierunkach: Należy rozpocząć od urządzeń wewnętrznych, a więc od poczynienia tych udogodnień i ułatwień, które czynią pobyt cudzoziemcom w Polsce miłym i zachęcającym. — Następnem staraniem winno być odpowiednie zorganizowanie wewnętrznej propagandy wytwórczości rodzimej, tak, by mogła ona cudzoziemców pociągać i zainteresować. Dopiero po dokonaniu tych przeobrażeń wewnętrznych można rozpocząć propagandę zagraniczną, polegającą na zachęcaniu obcych do zwiedzania Polski.

Nie można przyznać, by organizacja ruchu obcych w Polsce była w myśl tych tez dokonywana. O obcych, przybywających do Polski, nie troszczył się dosłownie nikt. Są oni zdani na przypadek i łup swej własnej nieznajomości stosunków i języka. Wszak nigdzie nie istnieje w Polsce jakieś biuro podróży na wzór zagranicznych, gdzieby obcokrajowiec mógł otrzymać w jednym z obcych języków jakąkolwiek informację. Od biedy może się rozmówić po niemiecku na kolejach, w biurach sprzedaży biletów kolejowych i w niektórych hotelach. Rzecz prosta, że nie zachęca to zbytnio do podróży do Polski podróżnych zwłaszcza z krajów romańskich i z Anglji lub Ameryki.

Nie mamy więc niemal żadnych urządzeń, służących bezpośrednio do ułatwienia ruchu podróżnego obcym. Nie mamy również żadnej propagandy wewnętrznej. Daje się to zaobserwować najlepiej na stosunkach, panujących w Krakowie. Kraków jest, jak wiadomo, bodaj najważniejszym punktem atrakcyjnym dla ruchu obcych w Polsce, a to zarówno ze względu na nagromadzone w nim starodawne zabytki wysokiej wartości historycznej i artystycznej, jak również ze względu na swe położenie geograficzne. Stanowi on bowiem naturalną podstawę dla wycieczek w stronę najpiękniejszych okolic w Polsce, Tatr i Pienin. Niema niemal tygodnia, aby nie zwiedzała Krakowa jakaś zbiorowa wycieczka z zagranicy, a w wiosennym i letnim sezonie przesuwa się ich cała fala, nie mówiąc już o niezliczo-

jest zwycięzcą, który ze zmagań się wyjdzie z napełnioną kieszenią.

My Polacy musimy bacznie uważać i pilnie śledzić przebieg tych zmagań końcowych, abyśmy przypadkiem nie doznali jakiegoś szwanku, gdyż, choć wbrew woli naszej, znajdujemy się w sferze działań wojennych niemieckich.

Dr M. K.

Sprawa reparacji.

Prędzej, niż się powszechnie spodziewano, dali Niemcy odpowiedź na propozycję aljantów w sprawie planu spłat odszkodowawczych. Dali ją tak prędko, że wolno przypuszczać, iż odpowiedź ta była jeszcze przed zebraniem się konferencji rzeczoznawców przygotowana i wyczekiwano tylko sposobności, aby ją przedstawić. Sposobność nadarzyła się w chwili, gdy aljanci przedłożyli opracowane przez swoich rzeczoznawców warunki. Jak wiadomo aljanci opracowali program spłat reparacyjnych na 37 lat. W ciągu tego czasu Niemcy mieliby płacić przeciętnie po 2 miljardy 200 milj. marek rocznie zaczynając od 1800 miljonów marek w pierwszych latach, a kończąc na 1700 miljonach w ostatnich latach tego okresu. Później Niemcy mieliby płacić jeszcze przez 21 lat po 1700 miljonów, przyczem ta część spłat mogłaby być skomercjalizowana. Według obowiązującego obecnie planu Dawesa, Niemcy w przyszłym roku będą już musiały zapłacić około 2 i pół miljarda marek. Nowy plan, zaproponowany przez aljantów jest zatem w porównaniu z obowiązującym obecnie planem Dawesa o wiele korzystniejszy dla Niemiec.

Na te propozycje odpowiedziała delegacja niemiecka na konferencji rzeczoznawców przez usta swego przewodniczącego Dra Schachta, prezesa Banku Rzeszy, krótko i wyraźnie:

1) Niemcy nie mogą płacić więcej jak po 1600 miljonów marek rocznie w ciągu 37 lat.

2) Conajmniej połowa tej sumy musi podlegać ochronie transferowej, a pewna część musi być przyjęta przez wierzycieli w dostawach towarowych.

3) Jeżeli wierzyciele domagać się będą większych świadczeń, to należy szukać sposobów zwiększenia zdolności płatniczej Niemiec. Zdolność ta mogłaby się zwiększyć tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy odzyskały z jednej strony częściowo przynajmniej swoje kolonje zamorskie, jako bazy surowcowe, a z drugiej strony gdyby złagodzone zostały skutki odebrania Niemcom rolniczych prowincyj Prus Wschodnich, które skutkiem tego zamiast przynosić korzyści gospodarce niemieckiej, stanowią stały ciężar dla skarbu Rzeszy.

4) Zdolność płatnicza Rzeszy niemieckiej zależna jest głównie od kształtowania się niemieckiego bilansu handlowego. Zwiększenia świadczeń reparacyjnych możnaby domagać się od Niemiec tylko przy równoczesnem ułatwieniu produkcji niemieckiej zbywania na szeroką skalę swoich wyrobów na rynkach zagranicznych.

Przy niewyraźnem stanowisku Ameryki w sprawie odszkodowań, objawiającem się m. in. w ponawianiu przy każdej sposobności tezy o braku łączności pomiędzy odszkodowaniami a długami Francji i Anglji w Stanach Zjednoczonych, wreszcie przy olbrzymich trudnościach samego problemu spłat odszkodowań, jakie nastręcza i nastręczać będzie praktyka, Niemcy z całą świadomością sabotować będą wszelkie postanowienia wszelkich komisyj rzeczoznawców, o ile nie pójdą po linji ich planów rewizyjnych. Z tego my przedewszystkiem musimy zdać sobie sprawę i ten stan rzeczy brać pod uwagę w naszej polityce zagranicznej.

---

nych wycieczkach z innych stron Polski. Ktokolwiek zwiedzał Włochy, wie dobrze z własnych przeżyć, że tam wszędzie nawet w najmniejszej mieścinie mieszkańcy umieją wykorzystać na swój sposób cudzoziemskich turystów. Pokazują im najpierw osobliwości miejscowe, a w końcu w bardzo zręczny sposób prowadzą do jakiejś wytwórni lub bazaru, gdzie gość — chcąc nie chcąc — musi zaopatrzyć się w jakąś pamiątkę. Wyrób owych pamiątkowych przedmiotów jest nieraz silnie rozwiniętym i przynoszącym doskonałe dochody przemysłom.

U nas, zwłaszcza zaś w tak licznie przez turystów zwiedzanym Krakowie, przemysł i handel tego rodzaju przedmiotami zupełnie nie istnieje Nigdzie nie widać sklepików lub kramów, w punktach szczególnie zwiedzanych przez wycieczki, gdzieby turyści mogli nabywać reprodukcje objektów zabytkowych, ważniejszych dzieł sztuki lub inne podobne pamiątki i przedmioty. Również nie ma u nas w Krakowie zorganizowanej w sposób, zastosowany do ruchu obcych sprzedaży wyrobów przemysłu regjonalnego, jak kilimów, tkanin, wyrobów koszykarskich, ceramicznych, skórzanych i t. d., choć przecież wytwórczość tych artykułów jest dość silna, a turyści bardzo chętnie je zakupują. Wytwórczość ta i sprzedaż jej produktów chowa się gdzieś, rzecz niepojęta, przed oczami świata. Wszak nie można żądać od obcych, by naj-mowali przewodnika w celu odnalezienia sklepów gdzie podobne artykuły można dostać. Te rzeczy muszą być światu pokazane tak, by wpadły mimowolnie pod oko i zwróciły uwagę swą barwnością i oryginalnością. Jest to rzecz kupieckiej organizacji i dobrej reklamy.

Te braki organizacyjne z naszej strony spowodowały już niewątpliwie utratę wielu korzyści, które moglibyśmy osiągnąć, gdyby było inaczej. Tem usilniej należy dążyć obecnie bez dalszej straty czasu do zorganizowania propagandy wobec obcych naszego przemysłu i handlu.

Rok 1929, rok Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu będzie niewątpliwie okresem początkowym w tej dążności. Wspaniały i wszechstronny pokaz całej naszej wytwórczości będzie najlepszą propagandą wobec tysięcy cudzoziemców, którzy zwiedzą Wystawę. — Lecz pokaz ten jest imprezą przejściową, która co roku powtarzać się nie może, propaganda zaś musi być akcją trwałą nigdy nie ustającą. Dlatego też, pomimo Wystawy i z myślą o dalszej przyszłości należy przystąpić do organizowania tych gałęzi przemysłu i handlu, które są w bliskim kontakcie z ruchem obcych i z niego czerpią swe dochody. Każdy przyzna, że otwiera się tu szczególnie szerokie i wdzięczne pole dla inicjatywy i pomysłowości tak wytwórczej jak i kupieckiej.

Jak można złagodzić kryzys gospodarczy?

Na odbytem ostatnio posiedzeniu Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, górnictwa, handlu i finansów ustalono następujące tezy, których przestrzeganie mogłoby się zdaniem kierowniczych sfer gospodarczych przyczynić do złagodzenia kryzysu, jaki obecnie przeżywa polskie życie gospodarcze:

1) podniesienie stopy procentowej Banku Polskiego o 1%.

2) ograniczenie produkcji,

3) rozsądna redukcja budżetu państwowego i samorządowych budżetów,

4) stosowanie ulg podatkowych,

5) zniesienie ulg celnych dla ograniczenia przywozu maszyn,

6) ograniczenie importu artykułów zbędnych,

7) nie zawieranie traktatu z Niemcami na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, gdyż to zwiększyłoby import artykułów zbędnych,

8) upoważnienie ministra skarbu do ulokowania pewnych rezerw w akcji budowlanej,

9) komercjalizacja kolei,

10) system koncesyjny dla budowy nowych kolei,

11) przyspieszenie tempa załatwiania wniosków organizacyj gospodarczych przez władze centralne.

Pierwszy z tych punktów został już zrealizowany przez Bank Polski. Stopa procentowa została podniesiona o jeden procent, — co wprawdzie nie wpłynie odczuwalnie na zmniejszenie się popytu na kredyt, ale zato przyczyni się wydatnie do powstrzymania odpływu kapitałów zagranicznych z Polski, odpływu, który tak silnie zaznaczył się w kwietniowych sprawozdaniach Banku Polskiego.

Punkt drugi realizowany jest już od pewnego czasu przez poszczególne gałęzie przemysłowe. Świadczy to o znacznych postępach, jakie zrobiła akcja organizacyjna w przemyśle. Poprzednie kryzysy starano się przetrzymać, forsując produkcję, którą finansowano kredytami i forsując zbyt, przyczem nie cofano się często przed najbardziej ryzykownemi i deficytowemi operacjami. Taka taktyka, jak się zawsze później okazało, czyniła kryzys ostrzejszym, — ułatwiała przerzucanie się przesilenia na rynek pieniężny i do stosunków walutowych, a nadewszystko pogłębiała skutki kryzysu i utrudniała sprawny powrót do normalnej produkcji po odejściu konjunktury przesileniowej. Z kryzysu producent wychodził zadłużony, a jego kapitał obrotowy zamienił się skutkiem forsowania sprzedaży w wierzytelności, trudne do zrealizowania, a niekiedy wprost wątpliwe.

Dotychczas żaden z rządów nie chciał zrozumieć, że nie jest jego zadaniem w okresie przesilenia gospodarczego wywieranie nacisku na przemysł celem podtrzymania produkcji w niezmniejszonych rozmiarach, wynajdywanie i otwieranie źródeł kredytowych na taki cel. Prawda, że rządom chodziło o niedopuszczenie do masowego bezrobocia, ale taki system walki z bezrobociem okazał się zawsze najkosztowniejszym i najbardziej szkodliwym na dalszą metę. Forsowanie produkcji w okresach kryzysowych prowadzi zawsze do zaburzeń na rynku pieniężnym i do trudności walutowych, dezorganizuje handel i wytwarza niezdrowe stosunki na rynku. Jeżeli przeto kierownicze sfery gospodarcze występują obecnie z hasłem ograniczenia produkcji, na którą niema zbytu, a na sfinansowanie której musiałoby się wyczerpać wszystkie źródła kredytowe, to czynią to w interesie jaknajlepszego przetrwania krytycznego okresu i zachowania polskiemu życiu gospodarczemu jaknajwięcej sił do podjęcia pracy, gdy wróci konjunktura.

Rozsądna redukcja budżetów państwowego i samorządowych umożliwi złagodzenie na okres kryzysowy rygorów podatkowych, — które stosowane w całej pełni, musiałyby doprowadzić do ruiny niejedną placówkę produkcji i handlu. Redukcja ta powinna dotyczyć przedewszystkiem inwestycyj, które bez poważniejszej szkody mogą być przesunięte na czas późniejszy. Takich inwestycyj jest wiele, zwłaszcza w budżetach samorządowych. Forsowanie inwestycyj w okresie kryzysu, podyktowane dążeniem do złagodzenia bezrobocia, jest tak samo szkodliwą rzeczą, jak forsowanie produkcji, zwłaszcza gdy niema leżących kapitałów na sfinansowanie takich przedsięwzięć.

Postulaty: zniesienia ulg celnych przy przywozie maszyn, ograniczenie importu artykułów zbędnych i niezawierania traktatu handlowego na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, podyktowane zostały troską o bilans handlowy i bezpieczeństwo waluty. Przywóz maszyn w przeciętu ostatnich miesięcy reprezentuje wartość około 29 miljonów zł. miesięcznie. Ten pęd do inwestycyj musi być hamowany, gdyż jedną z przyczyn kryzysu jest przerost w naszym przemyśle kapitałów inwestowanych nad kapitałami obrotowymi i zniekształcony stosunek pomiędzy tymi dwoma składnikami kapitału przemysłowego. Gdy się zważy, że w pierwszej połowie kwietnia odpływ dewiz z Banku Polskiego wyniósł okrągło 100 miljonów złotych, potrzeba ograniczenia i zahamowania tempa inwestycyj wymagających importu maszyn i narzędzi z zagranicy staje się jasną. — Jak długo dopływ kapitałów zagranicznych dorównywał zamówieniom inwestycyjnym, a nawet je przewyższał, wzrost takich inwestycyj nie miał w sobie nic niepokojącego, ale teraz, gdy odpływ kapitałów z zagranicy został przerwany, dążyć należy także do równoczesnego przerwania zbędnego chwilowo importu.

W kryzysie, jaki obecnie przeżywamy, nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że najwyższym nakazem winno być dla nas niedopuszczenie do najlżejszego nawet zagrożenia waluty, ani do deficytu budżetowego. Minister skarbu będzie musiał z całą skrupulatnością przestrzegać zasady miesięcznych budżetów i obowiązku dostosowywania każdomiesięcznych wydatków do przewidywanych na dany miesiąc wpływów.

Jeżeli popadniemy w sprzeczność z tym nakazem, zniweczony zostanie cały nasz dotychczasowy wysiłek i wszystkie owoce pomyślnie przeprowadzonej stabilizacji, gdyż na nowo stracimy zaufanie świata w odporność i zdolność do samodzielnej egzystencji naszego organizmu gospodarczego. Chociaż przyszłoby nam walczyć z największemi trudnościami, chociażby przyszło nam ograniczenia posuwać do najdalszych granic, ten najwyższy nakaz musi być przestrzegany.

Reforma taryfy kolejowej.

W biurze reformy taryf kolejowych przy Ministerstwie Komunikacji dobiegają do końca prace nad reformą taryfy kolejowej. — Nowa taryfa towarowa miałaby wejść w życie z dniem 1 lipca br. Tak przynajmniej życzy sobie Ministerstwo Komunikacji.

Reforma taryfy towarowej podjęta została w tym celu, aby osiągnąć powiększenie dochodów kolei państwowych o 140 miljonów złotych. Bez takiego podniesienia dochodów zdaniem Ministerstwa Komunikacji niemożliwem byłoby zrealizowanie zamierzeń inwestycyjnych, o których mówił minister Kühn w Sejmie, i o których w swoim czasie wyczerpująco informowaliśmy.

Budżet inwestycyjny Ministerstwa Komunikacji na rok 1929-30 jest już dzisiaj poważnie zagrożony. 15-procentowy dodatek do uposażenia kolejarzy pochłonie 95 miljonów złotych, a straty spowodowane katastrofalnymi mrozami i śnieżycami spowodują według ostrożnych obliczeń ubytek w dochodach w wysokości conajmniej 70 miljonów złotych. Niedobory te musiałyby być pokryte z owych 335 miljonów złotych, które zarząd kolejowy pragnie w tym roku zużyć na inwestycje, a raczej na utrzymanie dotychczasowej zdolności transportowej kolei państwowych, mocno nadwyrężonej długoletnim brakiem należytej konserwacji i wymaganych uzupełnień.

Aby mimo tych nadzwyczajnych i w budżecie nieprzewidzianych wydatków można było przeprowadzić całkowicie tegoroczny plan inwestycyjny i zabezpieczyć fundusze na sfinansowanie planu przyszłorocznego, przeprowadzona ma być reforma taryfy towarowej. Pierwotnie Ministerstwo Komunikacji pragnęło osiągnąć z tego źródła 160 miljonów złotych — obecnie przewiduje się tylko 140 miljonów. Ponieważ podwyżka taryfy towarowej w roku bieżącym nie przyniesie w żadnym wypadku więcej niż 50 miljonów, zwłaszcza, że data 1 lipca jako data wejścia w życie nowej taryfy nie jest zupełnie pewna, skarb państwa ma pozostawić do dyspozycji kolei 120 miljonów złotych z sum, które powinny wpłynąć do skarbu tytułem wpłat od kolei. Kwota ta oraz przewidywanych 50 miljonów z podwyżki taryfowej zrównoważą ubytek funduszu inwestycyjnego powstały z przyczyn wymienionych wyżej i pozwolą na wykonanie całego przewidzianego na ten rok planu inwestycyjnego.

Sfery gospodarcze, które wobec tych planów taryfowych zajmują stanowisko opozycyjne, wysuwając jako argument przeciw reformie taryfowej okoliczność, że dzisiaj już nie można przewidzieć, jakiego uzupełnienia będzie wymagał fundusz inwestycyjny w roku przyszłym. Jest raczej prawdopodobnem, że na ten cel nie będzie potrzeba więcej niż 70 do 80 miljonów, że zatem obecna reforma taryfy nie powinna dążyć do zwiększenia dochodów kolei o 140 miljonów, zwłaszcza w okresie silnej depresji gospodarczej.

Ocena położenia gospodarczego.

W sferach finansowych utrzymuje się zapatrywanie, że niema podstaw do zbytniego pesymizmu przy ocenie naszej sytuacji gospodarczej. Wprawdzie dają się chwilowo doczuwać w sposób mniej lub więcej dotkliwy pewne braki i trudności, lecz podobnie i to w większym stopniu dzieje się obecnie i w innych państwach europejskich.

Pewne przygnębienie tłumaczy się przedewszystkiem długotrwałą zimą, która w znacznym stopniu osłabiła wytrzymałość psychiczną poszczególnych jednostek i doprowadziła je do przejaskrawienia obserwowanych faktów.

Ciasnota na polskim rynku pieniężnym ma swe źródło w zbyt wielkich, jak na chwilową zdolność płatniczą państwa polskiego inwestycjach w ciągu ostatnich lat dokonanych. Inwestycje powinny być rozłożone na dłuższy przeciąg czasu. gdyż przedstawiają one wartości, z których korzystać będzie wiele generacyj, więc niesłuszne byłoby nałożenie na jedną generację całego ciężaru rozbudowy państwa.

To też rząd dąży obecnie do znacznego zwolnienia tempa prac inwestycyjnych, co — niewątpliwie w krótkim czasie już odbije się na kształtowaniu się sytuacji na rynku pieniężnym Polski w kierunku dodatnim.

Stwierdzić należy, że kryzys obecny przeciągnie się w najgorszym wypadku do jesieni b. r.

Wynik losowania obligacyj 4% pożyczki konwersyjnej m. Krakowa.

Onegdaj w sali posiedzeń Rady m. odbyło się losowanie 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 obligacyj 4% pożyczki konwersyjnej stoł. król. m. Krakowa 1925 roku. Losowaniu przewodniczył wiceprez. m. Wielgus, w obecności r. ministerjalnego Glińskiego, jako komisarza rządowego dla spraw konwersji obligacyj stoł. król. m. Krakowa, przy współudziale radców miejskich Dr Krzetuskiego i Matuli, dyr. Krzyżanowskiego, st. referenta Dr Medweckiego i st. rewidenta Hessla, pod kontrolą notarjusza Dr Steina.

Wylosowano według planu umorzenia: 164 szt. obl. Serji A1 po zł. 10, 109 szt. obl. Serji A po zł. 40, 85 szt. obl. Serji B1 po zł. 60, 80 szt. obl. Serji C1 po zł. 120, 51 szt. obl. Serji B po zł. 210, 33 szt. obl. Serji D1 po zł. 310, 80 szt. obl. Serji C po zł. 420, 32 szt. obl. Serji E1 po zł. 620, 25 szt. obl. Serji D po zł. 1.050, 16 szt. obl. Serji E po zł. 2.100.

Stawki komornego w maju.

Mieszkania jednoizbowe, złożone z jednego pokoju i kuchni, lub samego pokoju bez kuchni, płacą w maju b. r. 67 proc. komornego podstawowego. Za sto rubli przedwojennych komornego płaci lokator w ten sposób 178 zł. 22 gr., za sto koron austr. 70 zł. 35 gr., za sto marek niemieckich 82 zł. 41 gr. Oprócz komornego opłacają lokatorzy takich mieszkań opłaty dodatkowe, ale tylko z art. 7 lit. a. ust. o ochronie lokatorów (opłaty gminne za wodę, nieczystości kloaczne itd.).

Wszystkie inne pomieszczenia płacą 100 procent komornego podstawowego, bez żadnych opłat dodatkowych.

Motocykl.

Daje się zauważyć u nas niezwykle silny wzrost ilości motocykli, będących w ruchu. Szczególnie w obecnym sezonie wiosennym sprzedaż motocykli osiąga rekordowe cyfry. Popularność motocyklu idzie do nas z zachodu, z Anglji, Francji, a szczególnie z Niemiec. W krajach tych motocykl pod względem rozpowszechnienia zajmuje stopniowo miejsce roweru. Przyczyniają się do tego coraz to doskonalsze ulepszenia w konstrukcji, zarówno motoru motocyklowego, jak i całego szkieletu tego pojazdu. — Zamiast potworka strzelającego, trzaskającego i straszącego ludzi i zwierzęta w promieniu kilometra, mamy już dzisiaj wehikuł o kształtnych, harmonijnych linjach, wabiący oko swą celową rasowością, zdolny rozwijać rekordowe szybkości i przewyższający pod tym względem samochód. Motor znalazł już swoje właściwe miejsce i pracuje cicho, a nadewszystko pracuje pewnie. Dostosowane do najbardziej wygórowanych potrzeb oświetlenie elektryczne i różne dodatkowe ulepszenia i wygody dopełniają całości dzisiejszego motocyklu, czyniąc zeń pojazd czysto sportowy. Do spopularyzowania się motocyklu przyczynia się w znacznej mierze także stosunkowo umiarkowana jego cena, dostępna dla ludzi, którzy na kupno nawet najtańszego samochodu, a nadewszystko na jego utrzymanie pozwolić sobie jeszcze nie mogą.

Budowa nowych linij kolejowych.

Budowa nowych linij kolejowych w obecnych naszych warunkach stanowi problem niezmiernie ciężki do rozwiązania. Według ostrożnych wyliczeń Ministerstwa Komunikacji koleje nasze wymagają przez 5 lat corocznie po 400 miljonów złotych na doprowadzenie do stanu pełnej i bezpiecznej używalności istniejącej obecnie sieci i posiadanego taboru, oraz na konieczne uzupełnienia i zmianę taboru zużytego i przestarzałego. W budżecie tegorocznym na inwestycje kolejowe przewidziano tylko 335 miljonów złotych i jak widzieliśmy cyfra ta tylko z trudem będzie mogła być osiągnięta. I gdyby chociaż suma ta w całości mogła być przeznaczona na piekące potrzeby konserwacyjne i uzupełnieniowe kolei, potrzeby zagrażające bardzo poważnie bezpieczeństwu ruchu. Tak nie jest. Na ten cel pójść ma zaledwie około 170 miljonów. Reszta ma być przeznaczona na budowę nowych linij, które zdaniem Ministerstwa Komunikacji stanowią tak samo pilną i piekącą potrzebę.

Budownictwo mieszkaniowe

z ogólnych funduszów budżetowych.

Wśród czynników miarodajnych wysuwany jest nowy projekt rozwiązania kwestji ruchu budowlanego. Rozważana jest koncepcja zaniechania niektórych mniej ważnych inwestycyj domowych, przewidzianych w budżecie.

Sumy na ten cel przeznaczone miałyby być obrócone na budowę domów mieszkalnych. Zaniechanie niektórych prac inwestycyjnych idzie po linji projektów doradcy finansowego p. Dewe'ya. Przeznaczenie części sum desygnowanych na inwestycje wyłącznie na ożywienie ruchu budowlanego wymagałoby uchwalenia odpowiedniej ustawy.

Polska i Francja.

Niedawno odbyło się w Paryżu uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza. W uroczystości tej wzięły udział oficjalnie władze i osobistości francuskie. Z Polski wyjechały liczne reprezentacje.

Wzniesienie pomnika Adamowi Mickiewiczowi w Paryżu poruszyło niewątpliwie umysły i serca niezliczonych naszych poszczególnych przyjaciół we Francji, ale także skłoniły ich pióra do dania wyrazu tym uczuciom.

Oto jeden z nich, jeden z najgorętszych, p. Ludwik Madelin, członek Akademji Francuskiej i znakomity historyk, poświęcił w „L' Echo de Paris" artykuł wstępny stosunkom Polski z Francją. — Przebiega on całą historję epoki przeszło wiekowego niewolnictwa Polski i stosunku do niej wszystkich najwybitniejszych działaczów francuskich, z Napoleonem I na czele, oraz ich usiłowań ku odrodzeniu Polski, stale paraliżowanych przez wpływy i siły prusko-austrjacko-rosyjskie. Stwierdzając dalej, że Francja pozostała w ciągu 150 lat jedyną przyjaciółką tego narodu, który złożony do grobu, pozostawał jednak przy życiu pod kamieniem grobowym, dziesięciokrotnie przypieczętowanym, a który zawsze naród ten podnosił. — Francja pozostaje też prawdziwą jej przyjaciółką. Jeżeli na konferencjach paryskich Polska wskrzeszona otrzymała od Europy prawo ponownego ukazania się na mapie, to jest następstwem faktu, że nasz zdobyty ponownie prestige zapewniał jej poparcie bez żadnego wahania i kiedy w r. 1920 powrót ofenzywy Rosjan groził niepodległości Polski, jedna tylko w Europie Francja uznała za stosowne nie pozwolić, ażeby dopełnił się ten nowy zamach. Polacy — pisze dalej Madelin — są naszymi sojusznikami, powołanymi do objęcia po drugiej stronie Niemiec tej samej roli, którą przez lat 300 grali oni na olbrzymiem polu walki politycznej, jaką była zawsze Europa. Od 16-go wieku republika Polska, naturalna sojuszница królestwa Francji,wiązała swoją działalność z naszą. My zaś, wiążemy również naszą działalność z ich działalnością i jedną z oznak najoczywistszych upadku tronu lilij było właśnie opuszczenie bez protestu tych wiernych sojuszników. Byli oni nam potrzebni i są oni nam potrzebni jeszcze. Zawarli w 1894 r. sojusz francusko - rosyjski tylko z braku tradycyjnego sojuszu z Polską, ponieważ, jak mówił Napoleon: „Polityka narodów leży w ich geografji". I po drugiej stronie Niemiec potrzeba nam jest przyjaciół wiernych i czynnych. — Ale ażeby przeszkodzić wystawieniu ich na groźby odwetu, które jeszcze wczoraj śmiały sformułować Niemcy, my również musimy pozostać wiernymi i czynnymi przyjaciółmi Polaków. Niechaj będzie czczony Mickiewicz, który był wielkim patrjotą polskim i wykładał w College de France, jest to doskonałe, ażeby sympatja nasza wzajemna stąd wzrastała. Ale równocześnie nie opuszczajmy Renu, zanim Europa nie uczyni wszystkiego w celu odnalezienia swej nowej równowagi, ażeby przeszkodzić wspólnemu wrogowi, oto za co Polacy będą nam i to słusznie zobowiązani w sposób o wiele szczególniejszy".

Święto socjalistyczne.

Zdawało się, że socjalizm polski zechce w tym roku w dniu swego święta zaprezentować owe niezli-

czone szeregi swoich wyznawców, w imieniu których toczy walkę o demokrację i ideały socjalistyczne, szeregi, które w razie potrzeby gotowe na jego skinienie wziąć czynny udział w tej walce i przeciwstawić się „zakusom dyktatorskim“ i próbom „narzucenia konstytucji“ niezgodnej z hasłami socjalistycznemi. Tyle się w prasie socjalistycznej pisze o tych miljonowych rzeszach, wśród których hasła socjalizmu znajdują oddźwięk i które zdecydowane są jakoby na wszystko, aby nie dopuścić do utrwalenia się w Polsce władzy państwowej, nie posiadającej sankcji i exequatur socjalistycznego. Można było spodziewać się, że partja nie pominie takiej okazji, jaką jest doroczne święto socjalistyczne, aby te masy sprezentować przed tymi, którzy w ich istnienie powinni uwierzyć.

A tymczasem stało się inaczej. W Warszawie PPS. wogóle zrezygnowała z urządzania pochodu, — chociaż czyniła to rok rocznie od powstania państwa polskiego. — Bez targów i bez walki przywilej ten odstąpiła PPS. swojej najnowszej konkurentce, Frakcji Rewolucyjnej, a ta, nie mogąc inaczej, — musiała pomaszerować.

Na prowincji manifestacje pierwszomajowe były organizowane bez szczególniejszego zapału i znać było, iż czyni się to więcej dlatego, że inaczej czynić nie wypada. W najważniejszych centrach socjalizmu manifestacje wypadły bardzo skromnie. Manewrami organizacyjnemi starano się pokryć brak frekwencji i należytego zapału. Organizacja zresztą wszędzie była wzorowa i pod tym względem PPS. nadal pozostaje bez konkurencji pośród wszystkich partyj politycznych.

Nigdzie też w tym roku nie doszło do poważniejszych zamieszek w dniu 1 maja. Nie było masakry w Warszawie, nie było niepokojów i zamętu na prowincji. Komuniści nigdzie nie zdradzali większego zapału ani do urządzenia własnego pochodu, ani do spłatania figla socjalistycznej konkurencji. Widocznie i oni stracili zaufanie w swojo siły.

Dobrze się stało, że władze nie zabroniły w tym roku urządzania manifestacyj pierwszomajowych, że pozwoliły nawet na pochody t. zw. lewicy socjalistycznej, czyli wyraźnie komunizujących odłamów socjalistycznych. Okazało się bowiem, że od ostatnich wyborów wiele się zmieniło wśród mas robotniczych, że straszak zamachowy i parol „demokracja w niebezpieczeństwie“, stracił tam swoją siłę.

Z życia organizacji.

Korporacja Mechaników w Krakowie.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 zostało zwołane przez Magistrat m. Krakowa Walne Zebranie Mechaników, na którem z urzędu był obecny p. Radca Batko.

Celem Walnego Zebrania było ukonstytuowanie się Korporacji przemysłowej Mechaników w Krakowie. Przełożonym został wybrany p. Aleksander Mołodecki, a następnie Zarząd składający się z 7 członków. .

Reklamy uliczne.

Magistrat krakowski wydał zarządzenie, regulujące sprawę reklam wykonywanych zapomocą wózków ręcznych czy też ciągnionych przez zwierzęta pociągowe.

Zarządzenie to zawiera bardzo pożądany przepis, że wózki i wozy reklamowe mają odpowiadać wymogom estetycznym.

Z przepisu tego powinien Magistrat korzystać w jak najszerszych ramach, bo w ostatnich czasach wkradł się zwyczaj reklamowania tak nieestetycznego, wprost rażącego swym zewnętrznym wyglądem, że miasto narażało się na złośliwe żarty ze strony przejezdnych, nie mówiąc już o samych mieszkańcach Krakowa.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki.
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.